

DZIENNIK WILEŃSKI

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska № 4. Skrzynka pocztowa № 70. Telefon № 349. Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 5 do 6 po poł.

Administracja otwarta codziennie od 9 do 5 popoł. i w niedziele od 1 do 2-ej.

Warunki prenumeraty: miesięcznie w administracji — 30 mk., z odnośnieniem do domu, lub przesyła pocztową 35 mk., zagranicą 75 mk.

||| Cena ogłoszeń: Za wiersz petitu jednolamowy: przed tekstem 12 mk., za tekstem 5 mk., nekrologi 6 mk., nadesłane w tekście 15 mk.

ś. † p.

Michał Wiszniewski, Naczelnik dystansu Mołodeczno,

po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Nowo-Wilejce dn. 25-V b. r. w wieku lat 52.

Ekspozycja zwłok z Nowo-Wilejki na cmentarz Rossa odbędzie się dnia 26-V o godz. 4 pp., nabożeństwo żałobne na tymże cmentarzu i złożenie zwłok do grobów rodzinnych w dniu 27-V o godz. 10-tej rano.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Żona i rodzina.

Poleca się uwadze

instytucji społecznych i szpitali,

że Dział Rybny Komitetu Obrony Kresów od dnia 1-go czerwca w ciągu lata r. b. dwa do trzech razy w tygodniu może dostarczać ryby w świeżym stanie.

Głównym warunkiem jest danie do rozporządzenia Działu Rybnego K. O. K. dwa do trzech razy w tygodniu lekkiego typu samochodu ciężarowego.

Zainteresowani tą sprawą zechcą dla osobistego porozumienia się zgłaszać, nie zwlekając, do Działu Rybnego K. O. K. Ostrobramska 19, w godz. 11—12 w poł.

Przewinienia cieszyńskiej komisji plebiscytowej.

Ugodą lutową, podpisaną przez czeskiego ministra spraw zagranicznych p. Benesza dnia 3 lutego 1919 r. w Paryżu, a narzuconą przez Radę Pięciu i kontrasygnowaną przez jej prezesa p. Clemenceau, ustalono dwa zasadnicze punkty.

1) Od granicy węgierskiej do Śląska pruskiego przeprowadzono linię wojskową demarkacyjną, której nie wolno przekraczać wojskom polskim na zachód, a wojskom czeskim na wschód. Linja ta, idąc wzdłuż kolei Koszycko-bogumińskiej i wzdłuż rzeki Olzy, przecinała powiaty: cieszyński i frysztacki na dwie połowy, pozostawiając miasta: Cieszyn, Frysztat i Jabłonków na tyłach wojska Polskiego. Po stronie czeskiej znalazły się wszystkie kopalnie i fabryki, oraz 100,000 ludności polskiej, a po polskiej stronie ani jednego Czecha, prócz kilku urzędników w Cieszynie, Frysztacie i Jabłonkowie, jako też ani jednej kopalni.

2) Linja demarkacyjna miała być ściśle wojskową a nie odnosiła się wcale do administracji, która miała pozostać taką, «jak pierwiej», to znaczy że władze polskie miały dalej zarządzać wszystkimi gminami o polskich większościach, znajdującymi się po czeskiej stronie linii wojskowej.

Jest to jedyny akt międzynarodowy o wartości prawa publicznego, jaki istnieje w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Podyktowany przez Radę Najwyższą a podpisany przez upoważnionego delegata polskiego p. Dmowskiego i przez takiegoż samego delegata czeskiego, który jest równocześnie ministrem spraw zagranicznych, akt ten ma całą i nie do za-

czepienia wartość umowy międzynarodowej.

Czesi przez rok okupacji wojskowej starali się nie dotrzymać tej umowy. Skutecznie przeszkadzali tylko starostom z polskiej strony w wykonaniu polityczno-egzekutywnej części ich zakresu działania, odsyłając administracyjno—prawne sprawy do ich załatwienia. Nie próbowali mieszać się w sprawy oświatowe i skarbowe, a w sprawach sądownictwa poprzestali na nieudanej próbie. Przeszkadzali właśnie tyle, aby okazać brak dobrej woli i lojalności w dotrzymywaniu przyjętych zobowiązań, ale bardzo a bardzo mało, aby wykonywanie polskiej administracji po tamtej stronie linii wojskowej udaremnić. Mimo przeszkód ze strony Czechów administracja polska, w gminach bezspornie polskich po drugiej stronie była przez rok czeskiej okupacji wojskowej wykonywana.

Sprawa zmieniła się od przyjazdu międzynarodowej Komisji plebiscytowej dnia 31 stycznia 1920 r. Komisja ta na podstawie referatu hr. de Manneville uchwaliła pod nieobecność włoskiego delegata, już 2 lutego zamianę linii wojskowej na administracyjną i sądową, czyli oddała wszystkie kopalnie i 100,000 Polaków pod samowolę czeską. Polacy są tam z pod prawa wyjęci, bo im sprawiedliwości nie wyrządzą ani czeski starosta, ani czeski żandarm, ani czeski sędzia czy prokurator.

Delegaci inni przyjechali z zamiarem rozpatrzenia się w sprawie na miejscu i nie wprowadzenia ile możności żadnych zmian, jeżeli nie są nieodzowne, lecz urządzenie jak najspiesniejszego plebiscytu. Hr. de Manneville nie dał im cza-

su, zaskoczył ich swoim referatem i wyłudził na nich tę uchwałę, każąc im wierzyć, że Czesi pod wojskową okupacją przeprowadzili już te zmiany, tak że uchwała komisji jest raczej uświęceniem stanu faktycznego, niż innowacją.

W marcu pokrajano sądownictwo, a w kwietniu zarząd skarbowy wedle tej linii, która przez to stała się istotną granicą między Czechami a Polską.

Te zarządzenia są podeptaniem prawa międzynarodowego, zgwałceniem lutowej umowy, nowością, wprowadzającą chaos, zamęt i anarchję. Wina za nie i za ich skutki spada prawie wyłącznie na hr. de Manneville.

Pan ten po za złamaniem prawa międzynarodowego faworyzował czeskie gwałty. Nie wykonał uchwały Komisji z 9 marca, mocą której w sześciu gminach, stanowiących klucz do zagłębia miały być wprowadzone mieszane Komisje zarządzające zamiast bezprawnie narzuconych podczas okupacji zarządów czeskich. Nie ścigał prowakatorów i bandytów, nie robił śledztw za ciężkie pobicia i zabójstwa, o ile były dokonane przez Czechów na Polakach. Od połowy lutego powtarzano Komisji nazwiska: Gawełczyk, Sekora, Broż, Piecha, Bummel, a do dzisiaj ci bandyci chodzą wolno, mimo że urządzali napady z początku co niedziela i święta, a potem codziennie.

Nie kontrolował żandarmerji czeskiej, która bandytom pomaga, nie usunął ani jednego legjonarza, przybyłego z Czech i Moraw. To rozmyślne pobłażanie zbrodni, puszczanie bezkarne napadów, to faworyzowanie bojówek wprowadziło kraj cały w zamęt i anarchję. Wina za to spada wyłącznie prawie na hr. de Manneville, który zasłużył sobie zupełnie sprawiedliwie na tytuł siewca bandytyzmu i bolszewizmu.

Ale pan hr. Manneville okazał się także szczywanym prowokatorem. Wójtom gmin polskich, którzy oświadczyli że nie będą odnosić się do narzuconych starostów czeskich kazał odpowiedzieć, że mogą sobie postępować, jak chcą i dał do zrozumienia, że uchwała Komisji ma znaczenie raczej formalne, i kiedy wójtowie skorzystali z tego pozwolenia, zaczął szaleć wobec polskich urzędników, którzy odważyli się załatwić sprawy z poza linii demarkacyjnej. Tak samo po prowokatorsku postąpił wobec nauczycieli, a teraz wobec władz skarbowych.

To też za prowokację nową należy uważać jego zachętę do niewygotowywania list uprawnionych do głosowania we

wsiach polskich. Pan de Manneville powiada, że każdą gminę, nieprzygotowaną do głosowania i niegłosującą uzna przy plebiscycie za gminę polską. Jestem pewien, że gdyby gminy polskie rzeczywiście wstrzymały się od głosowania, hr. de Manneville skorzystałby z faktu, że głosowano tylko za Czechami i oświadczyłby wtedy, że całe Księstwo Cieszyńskie jednomyślnie oświadczyło się za przynależnością do Czech, bo innych głosów nie było.

Należy się więc mieć na baczności przed tą hrabską prowokacją i innemi do niej podobnemi.

Dla czego tak się dzieje? Czytelnicy gazet wiedzą, że Bergbau und Hüttengesellschaft, Uwierni Banka i inne instytucje, finansujące kopalnie śląskie i huty wtkowicko-trzynieckie przeszły na własność kapitalistów francuskich. Obecnie piszą o jakichś lasowych

przedsiębiorstwach hrabiego do Manneville.

Trzy tysiące ludzi wypędzonych na kij żebraczy, setki pokaleczonych, kilkadziesiąt trupów polskich, zgwałcenie prawa międzynarodowego, podeptanie najświętszych praw kroci tysięcy, mają służyć kilku geszefciarzom. I do tej niegodnej służby odkomenderowano żołnierza francuskiego, tego żołnierza, co wzbudził podziw, uwielbienie i wdzięczność świata całego co stał się symbolem rycerskości i kapłańskiego męczeństwa w służbie dla wielkiej idei. Na rozkaz hr. de Manneville zwycięzca z pod Warny, bohater Verdunu, tryumfator w wojnie światowej ma uciskać swoich braci polskich, aby żydowskim geszefciarzom z Paryża powiększyć zarobki. A potem dziwią się, czemu w zwycięskiej Francji słychać podziemny grzmot rewolucji.

Jan Zamorski.
(Poseł)

TELEGRAMY.

KOM. SZTABU GENERALNEGO WOJSK POLSKICH.

z dnia 22 maja:

Na południowy wschód od Białej Cerkwi nasz podjazd kawaleryjski wyparł nieprzyjaciela, liczącego około 200 ludzi, z Medwina. W akcji tej został ranny i dobity następnie kolbami przez nieprzyjaciela por. 14 p. uł. Zaremba. Pozatem na całym froncie ukraińskim zwykła działalność patroli wywiadowczych.

Znaczne siły nieprzyjaciela, ugrupowane na odcinku na południe od Dźwiny, powtarzały dnia 21 maja uporczywe ataki w ogólnym kierunku przez Głębokie. Oddziały nasze prowadząc skuteczne kontrataki zatrzymały na całej linii zmasowany napór przeciwnika. Równocześnie udaremniiono między Borysowem i Bobrujskiem próby wielkich sił bolszewickich, dążących na kilku miejscach Berezyny do sforsowania tej rzeki.

Ciężkie walki, przy których nieprzyjaciel ponosi nadzwyczajne straty, trwają na całym północnym froncie nadal.

W z. Szefa Sztabu Generalnego Kuliński, pułkownik.

Z dn. 24 maja.

Na odcinku na południe od Dźwiny słabną ataki nieprzyjaciela, skierowane dotychczas

główną siłą w kierunku toru kolejowego przez Głębokie.

Nieprzyjaciel ponowił natomiast znacznymi siłami próby sforsowania Berezyny. Szczególnie uporczywie atakowali bolszewicy nasz przyczółek w Borysowie.

Wszystkie uderzenia na linii rzeki Berezyny zostały krwawo odparte.

Na Ukrainie bez ważniejszych wydarzeń.

W z. Szefa Sztabu Generalnego Kuliński, pułkownik.

ZURYCH 25 b.m. (P.A.T.)
Radjo z Moskwy donosi: Rząd Sowieców przesłał Entencie protest przeciwko ofensywie polskiej.

PARYŻ 25 b. m. (P.A.T.)
Rada Ligi Narodów na tajnym posiedzeniu rozpatrywała komunikat Sowieców w sprawie ofensywy polskiej.

Jubileusz na uniwersytecie lwowskim.

LWÓW 25 b. m. (P. A. T.) — Wydział lekarski wszechnaicy lwowskiej obchodził wczoraj jubileusz 25-letni.

Mandat Polski nad Krymem.]

LYON 22 b. m. (P. A. T.) — Delegat Krymu przedłożył generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów prośbę o udzielenie Polsce mandatu nad Krymem.

Napad Czechów na Karwinę.

CIESZYN 22 b. m. (P. A. T.) — Dzisiaj o godz. 5 i pół wieczorem niespodzianie uszereżone bandy czes-

kie uderzyły na Karwinę. Bandy te przyszyły częściowo pieśzo, częściowo sprowadzone je autemobilami. W pierwszym uderzeniu zajęły one trzy kopalnie. Ludność jednak ruszyła i atak ten odparła po za granice Karwiny. Sytuacja jest bardzo poważna.

Węgry nie pomagają.

BUDAPESZT 25 b. m. (P. A. T.). — Urzędowo zaprzeczają pomocy Węgrów w ofensywie polskiej.

Stan wyjątkowy w Berlinie.

WIEDEŃ 24 b. m. (P. A. T.). — Wied. B. Kor. donosi z Berlina: Prezydent Rzeszy zarządził wprowadzenie stanu wyjątkowego w kilku okręgach, między innymi w Berlinie i Brandenburgii.

Polacy z Władystawostoku.

WARSZAWA 25 b. m. (PAT.). — W końcu maja przybędzie do Gdańska 300 Polaków z Władystawostoku.

Polowanie w Rosji.

PARYŻ 25 b. m. (P. A. T.). — Przybyli z Rosji Francuzi potwierdzają rozpaczliwy stan ludności, która głuje z głodu i chorób.

Niezawisłość Łotwy.

LYON. 25 b. m. (P. A. T.). — Francja uznała niezawisłość Łotwy.

Pokój z Węgrami.

PARYŻ 25 b. m. (P. A. T.). — Podpisanie traktatu z Węgrami oznaczono na 4 czerwca.

Konferencja w Brukseli.

PARYŻ 25 b. m. (P. A. T.). — Konferencja finansową w Brukseli odłożono do pierwszych dni lipca.

Zgromadzenie Ligi Narodów.

LYON. 22 b. m. (P. A. T.). — «Eclair» podaje, że Rada Ligi Narodów wysłała telegram do Wilsona, by Wilson zwołał generalne zgromadzenie Ligi Narodów na listopad r. b.

Nowy gabinet włoski.

WIEDEŃ. 22 b. m. (P. A. T.). — Agencja Stefani donosi z Rzymu, że utworzony został nowy gabinet włoski. Prezydium i tekę spraw wewnętrznych objął Nitti, sprawy zagraniczne Scialoja, skarż Schanor, finansy Nava, a wojnę Rodino.

Zaburzenia w Irlandji.

LONDYN 25 b. m. (P. A. T.). — W Londonderry oddziały wojska oddziałają działając szantażystów od ujemistów. Mieszkańcy są uzbrojeni. Istnieje obawa starć.

Delegaci bolszewicy w Londynie.

LONDYN. 26 b. m. (P. A. T.). — Bolszewicy delegaci handlowi przybyli do Londynu i udali się do ministerjum spraw zagranicznych oraz do Najwyższej Rady Ekonomicznej.

Zobowiązali się nie udzielać wywiadów i nie prowadzić propagandy.

Król grecki w Paryżu.

LYON 25 b. m. (P. A. T.). — Do Paryża przybył król grecki.

Wypadek Deschanelem.

PARYŻ. 26 b. m. (P. A. T.). — 24 maja w nocy Deschanel w drodze z Paryża do Montbrizon wypadł z wagonu wskutek omdlenia, nie ponosił jednak poważniejszych szwanków.

Bolszewicy w Azji

LONDYN 25 b. m. (P. A. T.). — Oddziały angielskie, cofające się z Buzeli, mogą być otoczone przez bolszewików.

LONDYN 25 b. m. (P. A. T.). — Oddziały bolszewickie przekroczyły granicę peracką.

W Meksyku Rozstrzelano Carranza.

NOWY JORK. 26 b. m. (P. A. T.). — Urzędowo donoszą: Generała Carranzę rozstrzelano.

Wiadomości polityczne.

Wywiad z Rodiczewem.

Bawią w Warszawie wybitni politycy rosyjscy, między innymi Rodiczew i bar. Nolde. Spodziewany jest wkrótce Sawinkow.

W «Kurjerze Porannym» znajdujemy bardzo ciekawy i ważny pod względem politycznym wywiad z Rodiczewem. Rodiczew przybył do Warszawy celem pracy na rzecz przyjaźni polsko-rosyjskiej. Był on zawsze uważany za przyjaciela Polaków. I dziś jest zdania, że Polska prowadzi wojnę z bolszewikami, a nie z Rosją, wbrew twierdzeniom Kiereńskiego. Porozumienie się patriotów rosyjskich z bolszewikami pod hasłem walki z Polską jest niemożliwe. Polski mienawidziła biurokracja rosyjska, ale społeczeństwo rosyjskie nie brało nigdy udziału w ciemieniu Polski. Według Rodiczewa żywotne interesy Rosji i Polski wymagają współdziałania zarówno pod względem ekonomicznym, jak i pod względem politycznym.

Otóż, mając na względzie te przyszłe stosunki, polska polityka chwili obecnej powinna, zdaniem Rodiczewa, unikać takich czynów, która byłyby nie do odrobienia, to jest na zawsze mogłyby zepsuć stosunki polsko-rosyjskie.

Na pytanie, co właściwie przez to rozumie, Rodiczew powiedział:

— Obawiam się nie kwestji granic, bo kwestja ta może być łatwo rozstrzygnięta, jeżeli obie strony uznają współczesną zasadę prawa ludów do stanowienia o sobie, obawiałbym się aktów wyraźnie skierowanych przeciwko adrozdzeniu państwa rosyjskiego.

Konferencja państw nadbałtyckich.

Na lipiec proponowana jest konferencja państw nadbałtyckich: Finlandji, Estonji, Łotwy i Polski, Litwa nie powinna być, zdaniem Łotyszów, dopuszczona na nią, jak długo pozostaje w faktycznej zależności od Niemiec. W Rydze powstanie na podstawie umowy helsińskiej wspólne biuro państw nadbałtyckich dla spraw ekonomicznych i wojskowych.

Porozumienie litewsko-bolszewickie.

Z Helsińskimi donoszą: Ostrze rokowań litewsko-rosyjskich wymierzone jest w pierwszym rzędzie przeciwko Polsce. Według tajnych umów, Litwa ma obiecać cenne poparcie ze strony Rosji sowieckiej w walce z Polską o uzyskanie wspólnej granicy między obu państwami. W całej tej grze widać rękę Niemiec, z ich to inicjatywy rząd litewski występuje tak gwałtownie przeciw Polsce.

«Narodowa partja robotnicza».

Odbył się zjazd delegatów Nar. Związku Rob. i Nar. Stron Robotniczych, skupiającego elementy z Westfalji i b. dzielnicy pruskiej. Uchwalono ziać obie organizacje w jedną nową narodową partję robotniczą.

W związku z tem nastąpiła zmiana w prezydium klubu sejmowego. Oto prezes klubu N. Z. R. dr. Fichna zrezygnował, a miejsce jego objął p. Brejski, podsekretarz stanu w Poznaniu, kierownik N. S. Rob., obecnie wybrany na posła na Pomorzu.

Posel Jugosławji.

W sobotę o godz. 3 po pol. poseł Jugosławji, p. Simic, wrócił przy zwykłym ceremonjalnym listy uwiarytelniające Naczelnikowi Państwa.

Górny Śląsk w niebezpieczeństwie.

Donoszą do Krakowskiego «Kurjera Codz.»: według informacji ze źródeł włoskich wojska francuskie mają być wycofane z Górnego Śląska, co ma nastąpić w lipcu, a ich miejsce zajmą wojska angielskie i włoskie. Oznaczałoby to usunięcie wpływów francuskich, które są względnie najprzychylniejsze dla Polaków i oddanie całej sprawy plebiscytu w ręce polityki Lloyd George'a i Nitti'ego, który datą do pozostawienia Górnego Śląska przy Niemczech.

Polacy w Kijowie.

Może pan pójść na posiedzenie Komitetu Wykonawczego? Zbieramy się o 9-ej w «Ogniwie».

— Ależ naturalnie!

Ulica Nesterowska 19. Dawniej był tu pałac któregoś z arystokratów rosyjskich, później mieszkał tu austrijski dowódca kr. Fürstberg'a, a w ostatnich czasach bolszewicy, przetransportowały meble klubu towarzyskiego «Ogniew», urządzili własny klub komunistyczny im. Róży Luxemburg. Tu zbiera się Polski Komitet Wykonawczy na pierwsze posiedzenie z delegatami wszystkich stowarzyszeń polskich. Sala główna jeszcze nosi wywieszki: czytelnia ludowa im. Feliksa Kohna. Zapewniają się szczerze. Powitania wzajemne tak serdeczne, jak się witają osaloni od śmierci.

Zagaja Józef Andrzejewski. Sędziwy pracownik, którego imię złączyło się niepodzielnie z dziejami oświaty polskiej na kresach. Stał na czele jawnej oświaty w latach porowolucyjnych, prowadził oświatę tajną, powierzono mu kierownictwo Macierzy Polskiej po ostatniej rewolucji rosyjskiej, a ostatnio, gdy wielu członków Pol. Komitetu Wyk. opuściło Kijów, on wraz z Wilhelmem Kulikowskim i Zygmuntam Chojeckim tworzyli tajną eksekutywę P. K. W. i wszelkie wysiłki skierowywali w celu utrzymania szkolnictwa polskiego. Anarchista, mistyk, uczeń Towiańskiego, nie posiada się z radości na widok wybranych mistrza, wydanych niedawno przez St. Pigońa, które mu jeden z dawnych jego współpracowników ofiarował.

Andrzejewski mówi krótko. Wyraża radość z wielkiego momentu dziejowego, który daje także możność maciernej organizacji polskiej na kresach ruskich, jaką jest Pol. Kom. Wyk. podjąć ponownie działalność. Składa wśród ogólnego wzruszenia hołd polskiej armji.

Po nim obejmuje przewodnictwo wiceprezes P. K. W. Wilhelm Kulikowski. Wyseki, pokryty siwizną, o orlim nosie, mocnym wyrazie oczu: to epigon tych rycerzy, zagórczyków, od których kresy ruskie się roły. Z dumą o sobie powiada, iż należy do założycieli pierwszej po Grochowskim z XVII-go wieku drukarni polskiej w Kijowie i pierwszego na Rusi pisma codziennego polskiego, które do spółki z Włodzimierzem Grocholskim prowadził.

Po raz pierwszy od Bolesławów weszły do Kijowa zwycięskie wojska polskie—mówi Wilhelm Kulikowski.—Jesteśmy świadkami wypadków, których dziejowego znaczenia nie umiemy jeszcze sobie uświadomić. Potęga polska wkracza na dawny siak tryumfu i chwaly. Walecznej armji winni jesteśmy, tu zbrani, ocalenie z pod mawły barbarzyństwa i działościństwa. Naszym też jest obowiązkiem oddać naszemu przed hołd pamięci tych, co krwią swoją utworowali drogę, po której szedł Bolesław Chrobry.

Pełna sala powstaje. W milczeniu i skupieniu myśli wszystkich płyną ku tym bezimiennym bohaterom, których ofiarę życia zawdzięcza Kijów oswobodzenie z niewoli. Nastroj osiąga ton tak wysoki i uroczysty, że słychać niemal drżenie wdręcznych serc...

Zaczynają się normalne obrady na temat sposobów, jak uścić wojsko oswobodzicielskie.

Mam wspominać o nastrojach polskiego społeczeństwa po uwolnieniu Kijowa?

Zbytecznie o tem wspominać. Uwielbienie i entuzjazm graniczących nie miał. Do tych uczuć, jak też i do uczucia wdzięczności, dołączyło się jeszcze uczucie dumy i pewności po niedzielnej defiladzie. Zaprawdę budzić ona musiała słusny podziw. Od Bulwaru Biłkowskiego przez Besarabkę na Kreszczatyki, aby tam spłynąć albo na Iasytynową albo Aleksandrowską albo Kościelną albo wreszcie wrócić z powrotem Kreszczatem, przez trzy godziny sunęły dziesiątki, mocnym tempem, wśród radośnych naszych piosenek żołnierskich, w

takt czterech muzyk wojskowych, nieprzeliczone oddziały piechoty, artylerji, karabinów maszynowych, kawalerji. Rzedka to była deflacja. Skupiła się w tych oddziałach cała Polska, bo i z Mazowsza stare leguany i z Podkarpacia oddziały dywizji wysokopiętej pułk. Galicy i kresowcy wschodni z dywizji litewsko-białoruskiej i zwarte szyki dzielnie wybijających takt a w boju zadziarskich wielkopolan. U wylotu ul. Mikołajewskiej gen. Rydz-Smigły, dowódca armji, której udziałem się stało wzięcie Kijowa, odbierał należną sobie cześć.

Hej, jakże to inaczej dzisiaj niż przed kilku laty, kiedy w zimny wieczór lutowy tymsamym Kreszczatykiem szła pierwsza kompanja strzelców polskich z hymnem strzelców na ustach, kiedy w skwarne lipcowe południe 1917 r. pierwszy pułk dywizji polskiej defilował przez miasto przed wymarszem na front, aby zapisać się dzielnie jako obrońcy Czortkowa i Husiatyna przed barbarją zbolszewiczałgo sołdatstwa...

Dziś fale płyną nieprzebrane. Dudnią polowe i ciężkie działa, aż drżą w posiadach kamienice.

— Otkuda oni wzięli to? — słychać szepty podziwu i zazdrości w tłumach widzów.

— Lepšie to ich wojsko, niż niemieckie—dopowiada ktoś inny.

Nagle gromot oklasków i gromkie okrzyki: idzie oddział marynarki.

— Hurra! Sławno! — leci przez wszystkie szereg.

— Ukraińskie matrosy — słyszysz wśród tłumów.

— Jacy ukraińcy. — odpowiadam — to polska marynarka (wojenna).

— Skądście ją wzięli? — pytają zaciekawieni.

— Strzegą naszego wybrzeża morskiego — wyjaśniam i zaczyna tłumaczyć im nasze prawa do Bałtyku. Zrozumienie się tylko zwiększa...

A koniec deflady: o to wkraczają zorganizowane przez nas w Brześciu Litewskim oddziały ukraińskie z dywizji pułk. Bezruczki, idące w ordyaku i umundurowane dobrze. Dobrze świadczą o naszych oficerach, jako instruktorach...

Niedzielną rewja umocniła nasze społeczeństwo wielce na duchu. W najmielszych tęsknotach i maraenach nie wyobrażało sobie ono takiej naszej potęgi.

— Jak się panu podobają nasi chłopcy — pytam osiwiałego a zahartowanego w pracy działacza miejscowego.

— Pan pyta jeszcze — mówił urywając i nerwowo chwytając mnie za rękę. — Ja urodzony w niewoli, okuty w powiciu, mam to szeszące oglądać... — już nieskończył, bo zbyt radości i wzruszenia przytłumiły dalsze słowa...

Wzruszenie i mnie ogarało. Uściśnięciem serdecznie dłoń jego. Milczeliśmy obaj. On poił się szeszcieniem cudu narodowego, ja wybiłłem rosgoryczonemi myślami do kraju, fermentującego strejkami, gryzącego się wzajemnie niedomaganiem dnia codziennego, ulegającego nierzaz tysiącym głosom puszczaków niewiary.

Pogrążeń w sybarytyzmie, uciecie się wiary od tych, co w najcięższych warunkach w codziennym obliczu śmierci trwali na posterunku...

Trwali na posterunku. Jest w tytule naszego kresowca wielka siła witalna. Wytrwał w żmudnem smaganu się z caratem, nie ugiął się przed caratem Lenina, Trockiego, Rakowskiego.

Choćby czerewyczka bardzo pilnie śledziła życie polskie, chociaż Edward Kowalski, jeden z jej agentów, bardzo gorliwie chciał wdrzeć się do wnętrza naszej kolonii, jednakże życie to było, tylko się słabym płomykiem. Umiłowanem największym społeczeństwem było szkolnictwo i młodzież nasza — i do tego bolszewicy przystępnie nie mieli. W Wianicy szkoły nie funkcjonowały zupełnie. W Berdyczowie i Zytomierzu władze so-

wieckie musiały finansować i nasze szkoły, jako szkoły miejskie, a w Kijowie w dalszym ciągu istniały one kosztem ofiarności publicznej i dzięki Macierzy Polskiej i Polskiemu Komitetowi Wykonawczemu. Rozprzestrzeni sowieckich, smienających ustrój szkolny, nie słuchano. Ponieważ szkolnictwo prywatne było wabrońione, przeto szkoły średnie były prowadzone konspiracyjnie pod formą kursów nadswyczałajnych — trzy godziny dziennie, głodno i chłodno. W Kijowie istniały cztery średnie polskie zakłady naukowe, kształcające około 900 młodzieży. Od półtora miesiąca nauczycielstwo nie pobierało żadnych wynagrodzeń, gdyż wszelkie fundusze się wyczerpały.

Widziałem te dzieci, blade i wyczerpane, stanowiące się z wygłodzenia. Niech mi wolno będzie na tem miejscu zaapelować do organizacji amerykańskich, które tyle dobrego wywiadczyły naszej młodzieży w kraju, aby zechciały pójść śladem Y. M. C. A., które w dwa dni po zajęciu Kijowa zorganizowała gospodę dla naszych żołnierzy — i przyjąć z pomocą działwie kijowskiej, dosłownie ginącej z głodu.

Zda się to nieprawdopodobne, ale istotnie żyła ziemia ukraińska nic niema dla obecnego jej mieszkańca. Czemuż się bowiem kijowianin odżywia?

Rano herbata z cukrem i mikroskopijnym kawałkiem chleba. To samo na wieczór. A na obiad, główny posiłek; talerz krupniku, zaś dwie razy tygodniowo nieco kaszy. Czy przy takim odżywianiu można pracować?

Zrozumiałe jest, iż społeczeństwo miejscowe trzyma się resztek nerwów, ostatnim wysiłkiem woli. Każdy wyraża tam pragnienie najszybszego wyjazdu do Polski, aby... odżyć. Aby móc się odkarmić. Aby wytchnąć od niestannego przetrwania, w jakim żyli, że wieczorem, może jutro, wiarując czereda czerwomogwardystów, zrabuje resztę dobytku, chwyci w szpony czerwuczajki.

Inaczej żyć nie było można. Najwyższe pensje sowieckie wynosiły od 4800—6000 rb. sowieckich, wówczas gdy funt chleba czarnego kosztował 450—600 rb., funt skominy 1500—2000 rb., paczka zapalek 60 rb., gazeta 40 rb., szklanka mleka 400 rb., funt herbaty minimum 1500 rb., gdy w ostatnich tygodniach, po rozpoczęciu naszej ofensywy ceny tak podskoczyły, że chleb funtowy dochodził do 1200 rubli.

Pensje pobierane starczyły do 7-go lub 10-go. A dalsze trzy tygodnie utrzymywano się z wyprzedzący rzeczy. Naprzykład za pasek damski można było kupić żywności na półtora dnia, za dolną część bielizny można było wyżyć rodzinę przez dzień, za lichą spódniczkę damską uzyskiwano 30000 rb. Gdybyż można było zachować całą swą bieliznę! Ale przecie bolszewicy kazali oddawać bieliznę, tak że wolno było posiadać jezo trzy zmiary. Meble poprzedniejsze rekwirowali. Podczas rewizji znikały prezjoza i wszelkie rzeczy użytkowe i wartościowe.

Czy można się dziwić, że w takich okolicznościach ludzie zaskorupiali się w sobie, żyli jedynie życiem zoologicznym, żądzą utrzymania się przy życiu, tapieli, tracili pamięć — jedna z pań inteligentnych nie umiała mi nazwać ulicy ani numeru domu, w którym mieszkała, nie mówiąc już o rzeczach ogólniejszych — że literalnie systematycznie — zamierała.

Podtrzymywała ich tylko nadzieja pomocy, nadzieja zmiany, nadzieja wybawienia. Przyszło ono z Polski. Hieronim Wierzyński.

Zapalenie ropne błon śluzowych, zapalenie pęcherza moczowego, zapalenie nerek, moczenie ropne i kamienie nerkowe leczy skutecznie Bunkityna z laboratorjum dr. Leprince'a w Paryżu. Wypróbowany środek pod postacią kapsułek znakomicie znoszony jest przez organizm. Działa zawsze jednakowo i pewnie. Zabezpiecza przeciwko wszelkiego rodzaju powikłaniom i sprowadza szybko zupełne wyzdrowienie. Bunkitynę należy zażywać po 3 do 4 kapsułek podczas jedzenia, trzy razy dziennie. Bunkitynę nabyć można w każdej aptece lub w skł. aptecz.

Wywiady u R. Dmowskiego.

W kilku gazetach warszawskich znajdujemy wywiady u R. Dmowskiego. Dmowski, jak widać z tych wywiadów, jest bardzo wstrzemięźliwy w wypowiedziach sądów. Mówiąc, waży każde słowo. Sprawozdawcy «Gazety Warszawskiej» mówili:

«... W chwili obecnej myśli polityczna polska, zaobserwowana przez wszystkich zagadnieniami zewnętrznymi, niestosownie skupia swoją uwagę na zagadnieniach wewnętrznych. A zwłaszcza na organizacji życia ekonomicznego.

Tymczasem zaś, zdaniem mojem, wpływającym z mojej oceny położenia międzynarodowego, przyszłość Polski zależy nadewszystko od tego, czy zdołamy należycie zorganizować swą wytwórczość, czy też nie.

Pierwszym punktem programu polityki polskiej w chwili obecnej — ciągnął dalej jak zawsze niesłychanie prosto i jasno formułując swe opinie — winno być: żeby wszystkie ziemie były obsłania i żeby z wszystkich komisów się kurzyło...

Państwo, które chce wykonywać celowe ruchy na zewnątrz, musi stać mocno na nogach. My zaś dotąd mocno nie stoimy, i nie mamy silnego punktu oparcia dla swych ruchów. Dlatego posiadamy niestety małe widoki, abyśmy w każdym wypadku trafiali tam gdzie mierzymy.

Nie wiem, czy mam słusność — mówił Dmowski po chwili namysłu — ale z powierzchownej obserwacji wydaje mi się, że emigracja twórcza i organizacyjna w dziedzinie ekonomicznej, której jednak w naszym społeczeństwie sporo ławieje, która w tej dziedzinie przed wojną więcej się ujawniała niż w jakiegokolwiek innej, spotyka znaczne przeszkody w niektórych przepisach, ustawach i sposobie organizacji pewnych instytucji państwowych.

Polska — ciągnął dalej — dopiero wtedy będzie naprawdę niepodległą, gdy będzie mogła istnieć o własnych siłach, gdy sama sobie będzie w stanie wystarczać. Wtedy ci, którzy marzą o jej zniszczeniu, będą musieli zrezygnować, wtedy sojusznicy będą ją traktowali jako równą i wtedy zdołają ona należały głos w sprawach Europy. Dopóki zniszczeni jesteśmy zebrać, dopóty nawet najzuchwalsi nam będą patrzyli na nas jak opiekunowie na wątłego pupila.

Ami stanowcza polityka zewnętrzna, ani skuteczna obrona państwa w razie, gdybyśmy mieli poważniejszych przeciwników, nie ci, z którymi dotychczas wojowaliśmy — nie będzie możliwa, dopóki nie zorganizujemy swojej wytwórczości, dopóki sami nie będziemy zaspokajali najgłówniejszych potrzeb, a za to, co otrzymujemy z zewnątrz, nie będziemy dawali ekwiwalentu swoich produktów.

Opinii swych w sprawie polityki zagranicznej R. Dmowski wyowiadać nie chce. Zasadził to wyraźnie w wywiadzie «Kurjera Porannego». Mówił na temat polityki wewnętrznej to samo mniej więcej, co współpracownikowi «Gazety Warsz.», poczem rozmowa dalej tak brzmiała:

— Ciekawe byłoby zapatrywanie państwa na t. zw. cele wojny na wschodzie?

— Program federacyjny na wschodzie ma dla mnie to niebezpieczeństwo, że atuty, które my chcemy wytworzyć dla siebie, łatwo mogą być przeciw nam wybrane.

— Nie zajmuje państwa przewidywana rekonstrukcja gabinetu?

— Zajmuje o tyle, że nie widzę powodu do jej przeprowadzenia, przynajmniej narazie. Gdy słyszę że należy obalić jakiegoś ministra, zapytuje, kogo się widzi jako jego następcę i naogół zadowalających odpowiedzi nie otrzymuję. Poco robić zmiany, jeżeli nie mają one nic naprawić?

Osobiście, w żadnym razie o udziale w rządzie nie myślę. Na długi czas — bo nie można w polityce używać wyrazu «na długi» — jest to całkowicie wyłączone i próbaiby traćli czas ci, którzyby mnie wprowadzali w jakiegokolwiek kombinacje.

Sprawy polskie.

Powitanie Dmowskiego.

W Warszawie w salonych Re-sursy Obywatelskiej odbył się rant w celu powitania Romana Dmowskiego. Rant zgromadził kilkaset osób ze wszystkich sfer społecznych. Wchodzącego do sali R. Dmowskiego powitano gorącymi oklaskami, poczem głos zabrał ks. poseł Nowakowski, który podniósł zasługi Dmowskiego dla Polski, zaznaczając, że tylko historia zdoła należycie zasługi te ocenić.

Roman Dmowski w krótkich słowach wyraził radość z powodu że znalazł się wśród swoich i życzyłoby, a na słowa ks. posła odpowiedział, że wysiłki polityki polskiej zagranicą nie odniosłyby skutku, gdyby nie doznały stanowczego poparcia całego społeczeństwa polskiego.

Krótkie to przemówienie przysięto grzmiącymi oklaskami.

W podniosłym a serdecznym nastroju spędzili zebrani kilka godzin na wspólnej pogawędce.

Konkursy

Krakowskie Tow. Śpiewackie «Echos» ogłosiło konkurs na najlepszy utwór koncertowy, świecki, opracowany na chór męski «a capella». Temat i objętość utworu dowolna, tekst ma być zaczerpnięty wyłącznie z polskiej poezji. O nagrody, pierwszą w kwocie 1000 mk., drugą 750 mk. i trzecią 500 mk., jako też dalsze w formie szczytnych odznaczeń, ubiegają się mogą jedynie kompozytorowie polscy. Utwory nadesłane muszą być oryginalne, nigdzie nie ogłoszone drukiem i nie wykonywane. Utwory nagrodzone i edmaczone stają się własnością Tow. za przeciąg dwóch lat od d. ogłoszenia wyniku konkursu i Tow. zastrzega sobie prawo wykonywania ich oraz ogłoszenia tych utworów w śpiewniku redagowanym przez «Echos», oraz rozplaszanie dla swej biblioteki także po tym terminie. Utwory zaopatrzone w godło oraz zamknięte koperty z nazwiskiem i adresem autora nadsyłać należy jako przesyłki pocztowe pod adresem Marjan Fontana prezes «Echos» Kraków, pl. Krupnicza 14. III. p. najpóźniej do d. 1 Lipca 1920 r.

Ograniczenie zbytku.

«Monitor» Polska w numerze 107 zamieszcza obwieszczenie ministra przemysłu i handlu, wstrzymujące wydawanie pozwoleń na przywóz całego szeregu towarów, obejmujących liczną kategorię artykułów zbytku.

Nie wolno więc sprowadzać: aksamiatów, bielizny przybranej haftami, koronkami itp. biżuterji, cygar, papierosów, czekolady, daktyli, fig, komarów, ostróg, sardynek, wódek, likierów, win, dywanów, kapeluszy jamańskich, rękawiczek skórkowych, pudru, ubrań jedwabnych i półjedw., z wyjątkiem drobnej konfektji jak krawaty i t. p., wyrobów z włosów ludzkich, perfum, kosmetyków etc. etc.

W Warszawie już nawet rozpoczęto stosowanie sekwestracji artykułów zbytku, będących na liście, których właściciele nie mogli się wylegitymować z pozwolenia na przywóz.

Zmartwiła się rozporządzeniem «Monitora» amatorzy spirytusji, smakosze, palacze wykwitnych cygar, lalki salonerne i strojańskie, lecz przykładała mu cały zdrowo myślący ogół.

Falszerze banknotów czeskich.

Przed kilku tygodniami agenci policji czeskiej, dowiedziawszy się o zamierzonej fabrykacji fałszywych banknotów czeskich, przybyli do Warszawy i po porozumieniu się z warszawską policją rozpoczęli akcję wywiadowczą. Rezultatem jej jest rozbicie i wyłapanie sześciu falserzy pięciotysięczno-koronowych banknotów czeskich w Częstochowie.

Na czele szajki falserzy stał kierownik częstochowskiego urzędu śledczego Czapan, drukowanie fałszywych banknotów podjął się właściciel drukarni Bocian; prócz nich należeli do bandy karani już za falserstwo Ratyński i Peltz. Kapitału na przedsiębiorstwo udzielił m. in. wydawca żargonowe-

go «Cienstokower Tageblatt» Faj-wlowisz, który po aresztowaniu uciekł. Prócz nich aresztowano w Warszawie udziałowców fabryki Herszkowicza i Formę.

Cała organizacja falserzy stawiona będzie przed sądem doraźnym.

Walka z czarną giełdą.

W Krakowie na plantach Dietla przyszło do zajścia między policją a wekslarzami. Kiedy policjant aresztował jednego wekslarza, tłum żydów rzucił się na niego i aresztowanego odbił. Natychmiast zaweszano patrol policyjny, z którym tymczasem rozpoczęła walkę. Podczas tumultu aresztowano kilka osób, między którymi znajdował się poseł Schipper. Po spisaniu protokołu i wylegitymowaniu się, posła wypuszczono na wolność.

Nowy wynalazek w dziedzinie medycyny.

Medycy — eksperci, należący do Tow. Ameryk. Czerw. Krzyża w Polsce zastanawiają się obecnie nad wprowadzeniem w szpitalach chirurgicznych u nas wynalazku dwóch uczonej Francuskich, doktorów Lormon i Comandon. — Nowa zdobycz naukowa przedstawiła połączenie aparatu do zdjęć kinematograficznych z maszyną Roentgena, w ten sposób zapomocą nowego przyrządu będą dokonywane zdjęcia inakcjonowania wewnętrznych organów ciała ludzkiego.

Wynalazek powyższy znajdzie niedługo praktyczne zastosowanie zagranicą. — Czerwony Krzyż Amerykański ma zamiar wprowadzić go w Polsce w szpitalach chorób zakaźnych.

Dla uchodźców Polaków.

Amerykański Czerwony Krzyż wysłał niedawno znaczny zapas odciepły z San-Francisko do Włocławostoku, za skutek depezy, otrzymanej w Naczelnem Zarządzie tej olbrzymiej organizacji w Waszyngtonie.

Ludność miejscowa i napływowa w Syberji Wschodniej, złożona przeważnie z samych uchodźców Polaków cierpi straszną nędzę.

Sąd doraźny w Nowogródku.

W dniach 20—21 bm. sąd doraźny Okręgu Wileńskiego na sesji wyjazdowej w Nowogródku rozpoznawał sprawę członków bardzo niebezpiecznej bandy, która się utworzyła w miasteczku Jeremicz powiatu Nowogródzkiego. Banda ta, o charakterze wybitnie bolszewickim, złożona przeważnie z wlejskiej półinteligencji, powstała z inicjatywy niejakiego Brazowskiego i miała na celu dokonywanie rabunków i wymuszań. W kwietniu b.r. wystosowała organizacja ta do miejscowego popa list z żądaniem złożenia w oszaczonym miejscu pewnej sumy pieniężnej. O powyższem dowiedział się naczelnik rejonu policyjnego p. Juchniewicz i rozpuścił zasadzkę. Bandyci przybyli na miejsce uzbrojeni, w liczbie kilkunastu i pomógł imi a policją wywiązała się strzelanina, w której p. Juchniewicz został zabity, a jeden z policjantów bardzo ciężko rannym. Wkrótce uczestników bandy w liczbie 19 ujęto; pozatem jeden z bandytów został zastrzelony w chwili ucieczki.

Przed sądem doraźnym stanęło 19 oskarżonych z Brazowskim na czele, w tem jedna kobieta, słuchająca p. Juchniewicza, która świadczyła pomoc bandzie. Wszyscy oskarżeni — prawosławni, z wyjątkiem jednego — katolika.

21-go bm. o g. 6 w. sąd doraźny ogłosił wyrok, skazujący Brazowskiego i innych 13 oskarżonych na pozbawienie praw stanu i karę śmierci przez rozstrzelanie, pozostałych 5 (w tem kobietę) skazano na osadzenie w ciężkim więzieniu na lat 15, również z pozbawieniem praw stanu.

Wyrok śmierci wykonany w wszystkich 14 skazanych tegoż dnia o g. 8 w.

Należy dodać, że ludność miejscowa, zarówno katolicka jak też prawosławna, traktowała bandę z obrzydzeniem.

Sarowy, lecz sprawiedliwy wyrok sądu doraźnego wywołał niewątpliwie zadowolenie całej okolicy uwolnionej od groźnych bandytów. M—t.

Jeszcze o sprzedaży zboża na piwo.

Jak podano niedawno w prasie do wiadomości publicznej, rozpoznała Sekcja Apropowizacyjna Komisariatu Generalnego Ziemi Wschodnich zakupowanie na szeroką skalę pozakontyngensowego zboża na piwo. Ma ono być płacone o 50 proc. wyżej od kontyngensowego.

Zwracamy ponownie i usilnie uwagę na ten szczegół. Ze sfer miarodajnych mamy najpewniejszą wiadomość, że w roku bieżącym cena kontyngensowa będzie znacznie wyższą od zeszłorocznej. Jeżeli przeto Sekcja Apropowizacyjna płaci 50 proc. po nad tę cenę, to kupuje pozakontyngensowe zboże niemal po cenie rynkowej. A udzielanie zaliczek do wysokości 80 mk. za pud w dwóch ratach? Czy to nie ogromna pomoc dla gospodarza, w obecnych czasach?

Powtórę Sekcja przyjmuje zboże z atychmiast po wymiocyeniu. Nie potrzebuje przeto gospodarz przechowywać zboża w składnicy ani przez jeden dzień. A w iluz to folwarkach niema składnicy wcale?

Po trzecie. W Komunikacie Sekcji Apropowizacyjnej czytaliśmy, że Sekcja daje dostawcom swoim prawo korzystania z zapasów znajdujących się w miejscowej składnicy Apropowizacji. Co to znaczy? To znaczy, że Sekcja już obecnie zakrzętała się, aby mieć w składnicach swoich żelazo i smary i wszelkie wogóle najniezbędniejsze dla rolnika towary — aby je wyprzedawać po jaknajprzystępniejszej cenie wyłącznie tym, którzy Sekcji dostarczać będą zboże pozakontyngensowe.

Są to korzyści, których żaden zubożony handlarz prywatny zapewnić gospodarzowi nie może.

To też zorganizowany przez Sekcję Apropowizacji zakup zboża kontyngensowego już doznał ze strony rolników gorącego poparcia. Transakcje już są zawierane w wielkiej ilości na całym obszarze Ziemi Wschodnich ka przerażeniu handlarzy — spekulantów.

Wiadomości urzędowe.

Obwieszczenie.

Przypomina się i podaje do publicznej wiadomości ostrzeżenie, że za wszelkie czyny, popełnione przeciw Siłom Zbrojnym Wojsk Polskich, usiłowanie popełnienia ich i złośliwe zaniechanie przeszkodzenia im podlegają wianu bez względu na to, czy są osobami cywilnymi czy wojskowymi, czy są podlegającymi

sprawcami głównymi lub pomocnikami, sprawcami faktycznymi czy moralnymi w myśl obowiązujących ustaw pod orzecznictwo Sądów Wojskowych i w razie dopuszczenia się takich czynów stawieni będą pod Sąd Polowy i ulegają ciężkim karom więzienia lub karze śmierci przez rozstrzelanie.

Do czynów takich należą w szczególności:

1) Wszelkie uszkodzenia dróg komunikacyjnych, mostów, torów kolejowych i urządzeń pomocniczych, służących celom komunikacji kolejowej, drogowej lub wodnej.

2) Wszelkie uszkodzenia urządzeń telegraficznych i telefonicznych.

3) Wszelkie uszkodzenia wytwórni, prowadzonych przez władze wojskowe dla potrzeb armji.

4) Wszelkie działania, skierowane do uniemożliwienia należytego zaopatrywania armji i jej potrzeb za pomocą organizowania i wywoływania strejków w zakładach użyteczności publicznej, służących także dla potrzeb armji, jak: elektrownie, wodociągi, zakłady gazowe itp. oraz w wytwórniach, pozostających pod zarządem wojskowym, lub przez uszkodzenie takich zakładów.

5) Wszelkie czyny, wpływające z pobudek antypaństwowych skierowane przeciw oddziałom, zakładowi i urzędowi wojskowemu lub poszczególnym osobom wojskowym, ich żynom, zdrowiu lub bezpieczeństwu.

6) Wszelka niedozwolona agitacja w szeregach wojsk polskich.

7) Szpiegostwo i wszelkie szkodzenie się z nieprzyjacielem.

8) Rozpuszczanie nieprawdliwych lub niesprawdzonych wieści o operacjach wojsk polskich i wydarzeniach na froncie celem niepokojenia opinji publicznej.

9) Niedozwolone rozszerzanie wiadomości o ruchach wojsk polskich.

10) Wszelkie inne czyny, zmierzające do przyniesienia szkody wojskom polskim lub ich akcji wojennej.

Ostrzega się przeto wszystkich przed popełnianiem powyższych czynów.

Moralnym obowiązkiem całego społeczeństwa jest w imię dobra ogólnego wspierać władze wojskowe w spełnieniu tego rodzaju czynów i utrzymaniu publicznego ładu i porządku.

Wilań, d. 23 maja 1920 r.

Dowódca 7 armji
Gen.-porucznik Żygadłowicz.

Za zgodność:
Szef Referatu sądowo-prawnego
D-r Morawski major K. S.

KRONIKA WILEŃSKA.

CALENDARZYK.

Dziś: Such. Filipa i Nereusza.
Jutro: Bedy W. D. K.
Pojutrze: Such. Augustyna S.W.B.K.
Wachód g. 3 m. 28.
Zachód g. 8 m. 28.

Falszywe pogłoski.

W liczbie basensowych bredni i plotek szerszonych z dawną wytrwałością przez naszych wewnętrznych wrogów, a powtarzanych przez różnych strachajłów, rozszalała się wiadomość o zabicim majora Bobiatyńskiego i krwawych stratach jakie rzekomo ponieść miał pułk wileński.

Z pewnego źródła dowiadujemy się, że dzielny major żyje i jest zdrów, straty jakie poniósł pułk wileński są bardzo nieznaczne i to przeważnie tylko lekkie rany. Prawdą natomiast jest, iż nasi witalnie biją się jak lwy i nieśmiertelną chwałą okryli ponownie pułk swój i miasto rodzinną.

— **Komisarz Generalny** p. Jerzy Osamołowski, przyjechał w poniedziałek do Wilań. Tegoż dnia miał się odbyć zjazd naczelników okręgów w Wilań. Naczelnik Okręgu Mińskiego, p. Raczkiewicz, zawiadomił jednak, że na zjazd ten przybyć nie może.

Odpowiedzialność urzędników za przestęp-

stwa. Dziennik Urzędowy Zarządu Cywilnego Ziemi Wschodnich w Nr 36 z dnia 10-go bm. zawiera między innymi rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich w przedmiocie odpowiedzialności urzędników i funkcjonariuszy instytucji rządowych i komunalnych na obszarach Ziemi Wschodnich za przestępstwa służbowe, popełnione z chęci zysku, a mianowicie: Art. 1 przewiduje karę śmierci przez rozstrzelanie dla wyżej wymienionych urzędników i funkcjonariuszy, którzy dopuszczą się kradzieży, przywłaszczenia lub sprzeniewierzenia mienia skarbowego powierzonego im lub dostępnego z powodu służby, oraz mienia publicznego lub prywatnego, powierzonego urzędowi państwu, lub instytucjom komunalnym i dostępnego im z powodu służby a także oszustwa lub fałszerstwa ze szkodą skarbu lub gminy. Art. 2 przewiduje karę śmierci przez rozstrzelanie tychże urzędników i funkcjonariuszy za przyjęcie podarunku lub innej korzyści majątkowej otrzymanych za dokonane pogwałcenie obowiązków urzędowych lub skarbowych, lub też obietnicę ich pogwałcenia oraz za przestępstwo służbowe, popełnione z chęci zysku i z pogwałceniem obowiązków służbowych, a przewidziane przez następujące artykuły Kodeksu Karnego: art. 636 cz. 3, 639 cz. 3, 640 cz. 3, 644 cz. 3 i 645 cz. 3.

Z Rady Miejskiej. Wczoraj Rada rozwałała sprawę...

W dalszym ciągu obrad dokonano wyborów delegatów...

Odnaki za wyzwolenie Wilna. Komisja do wydania odnaki...

Odnaczenie dra W. Zahorskiego. Dr. Wł. Zahorski...

W Tow. Przyjaciół Nauk. Jutro, 27 maja b. m. o godz. 7-mej...

Informator o przemysle i handlu. Wobec braku odpowiedniego informatora...

Firmy, które tyczą sobie być umieszczonymi w wyżej zamianowanej księdze...

Rzemieślniczy Bank Ludowy (spółdzielnia s ograna. odpow.) w dniu 2-im czerwca r. b. zwołuje ogólne zebranie...

Teatr Polski na Pohulanee. Znakomita komedia Fredry «Dożywcio»...

Z ruchu wydawniczego. „Gwiazdka”.

Podwójny numer tak bardzo przez dzieci lubianego pismka, ukasał się już w druku...

Przyszłość. Wkrótce po dłuższej przerwie ukaże się oczekiwana przez czytelników „Przyszłość”...

CENY RYNKOWE. Wtorek 25 maja. Ceny na pszy. Mł.

Ceny na pszy. Mł. Owies 170.00, Groch 140.00, Bukiw 20.00-25.00, Baraki 15.00-20.00, Sława 12.00, Słoma 10.00.

Z ruchu wydawniczego. „Gwiazdka”.

Podwójny numer tak bardzo przez dzieci lubianego pismka, ukasał się już w druku...

Przyszłość. Wkrótce po dłuższej przerwie ukaże się oczekiwana przez czytelników „Przyszłość”...

CENY RYNKOWE. Wtorek 25 maja. Ceny na pszy. Mł.

Ceny na pszy. Mł. Owies 170.00, Groch 140.00, Bukiw 20.00-25.00, Baraki 15.00-20.00, Sława 12.00, Słoma 10.00.

Table with exchange rates for various currencies like Mleko kw., Masło, Sery wiejskie, etc.

Kurs walut

Table with exchange rates for Ruble carskie, Ruble dumskie, etc.

Na giełdzie warszawskiej

Table with market prices for Ruble carskie, Ruble dumskie, etc.

Wydawca w imieniu spółki wydawniczej: Leon Perkowski. Redaktor: Aleksander Zwierzynski

AUTOMOBILE osobowe i ciężarowe. Adler, Benz, Mercedes, Fabrique National Belgique, Opel i inne. Import Samochodów Zygmunt Rosiński, POZNAŃ.

Kto pragnie: 1) by rozpoczęła się odbudowa kraju i szkody wojenne były wynagrodzone... niechaj wszystko co może odda na pożyczkę wewnętrzną!

Polskie Stowarzyszenie HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE DLA Odbudowy Rzemiosł i Przemysłu na Ziem. Wsch. Wilno, Styczniowa (1-a S-to Jakóbska) 1.

SOLEC Zakład wód mineralnych SIARCZANO-SŁONYCH. Sezon od 20 maja do 20 września. Kąpiele błotne, słoneczne, hydropatja.

SWIERZBĘ usuwa w ciągu 3 dni mydlana «Masć P-ra Hebry»...

WSECHŚWIATOWO ZNANY krem KAZIMI METAMORFOZA

Egzaminy wstępne do Państw. Seminarjum Nauczycielsk. Męskiego w Wilnie odbęda się przed wakacjami w dniach 8, 9, 10 czerwca.

BARDZO DUZO OSÓB POLEPSZYŁO SWOJE ZDROWIE I TAKOWE UTRZYMUJE PRZEZ UŻYWANIE PARYSKICH PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH D-ra KOWENA

PIERWSZA POLSKA FABRYKA PŁYT GRAMOFONOWYCH „Venus Grand Rekord”

Dr. med. B. Szyrwint choroby wenerycz. syfilis (606-914), skórne i moczopłciowe.

Zęby sztuczne złote korony i mostki. Przeróbka śle dopasowanych zębów...

Domy, majątki, apteki, hotele, tele, różne przedsiębiorstwa w dużym wyborze.

Poznaj siebie. Poznaj innych. Przyjście charakteru pisma swój lub zainteresowanej osoby...

Poszukuję 4-6 pokoi z wygodami i elektrycznością oraz stajnią i wesownią na przedmieściu.

Administracja „Dziennika Wileńskiego” prosi o opłacenie prenumeraty zaległej i przedpłaty za maj, jak również o dopłacenie różnicy wskutek podwyższenia ceny abonamentowej.